

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwartrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERTY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Kopenhaga, środa 17. Czerwca. — Gazeta Berlinga mówi: W konferencji ministrów przyjęto odmowną notę na interpretencją niemieckich państw wielkich, odejdzie ona atoli po posiedzeniu tajnej rady stanu mającem się odbyć w piątek.

Paryż, środa 17. Czerwca. — Buletyn wyborczy Cavaignaca rozdano, kandydatura Godcheaux' przyklepiona po rogach.

Paryż, czwartek 18. Czerwca. — Siecle nowe otrzymał napomnienia, bo dla opozycji przywłaszcza sobie wyłączną własność zasad r. 1789. Siecle dwa już otrzymał napomnienia, rząd zostawia walce wyborczej zupełną wolność i nie przytłumia przeto organu opozycyjnego, najdalej idącego.

Wiedeń, czwartek 18. Czerwca. — Dzisiejszy korespondent austriacki zadaje kłam korespondencji Monitora z Jass z 18. Maja. Mądre postępowanie i bezstronność księcia Vogoridesa doznaje uznania. Znacznie przeważająca liczba ludności mołdawskiej nie sprzyja usiłowaniom unitarym.

Berlin, 19. Czerwca. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego profesora zwyczajnego przy uniwersytecie w Freiburgu, radcę dworu księstwa badeńskiego Dr. Bergk, zwyczajnym profesorem w fakultecie filozoficznym uniwersytetu w Halli.

Berlin, 17. Czerwca. — Najświeższe wiadomości. Leopold król Belgów, którego mądrość weszła w usta ludu, jako przysłowie, zamknął na rok 1856—1857 izby na drodze konstytucyjnej, aby usunąć spór zaszły między większością izb i opinią publiczną.

Rzadkiem jest niewątpliwie zjawiskiem, jakie przedstawiają oba te sąsiednie kraje, Francya i Belgia, córka konstytucyjna Francyi. Gdy w Francyi prefekt odzywa się do wyborców: deputowany opozycyjny jest nie dorzeczością, mówi gabinet belgijski: roztropny rząd winien się opinii publicznej tłumaczyć nawet wtenczas, gdy obalamucili ją namiętności i przesady a król nie tylko potwierdza tę zasadę, ale oświadcza w obec całego świata, że każdy środek, mogący być tak tłumaczonym, że zamierza ustalić supremacyą jednego zdania nad drugim, jest niebezpiecznym.

Co się tyczy położenia obecnego Belgii, jest ono, jak wyżej powiedziano, całkiem normalnem. Izby w myśl art. 70. konstytucyi zamknięte zostały; izbie reprezentantów przedłożony projekt do prawa, którego rozbiorem się zajmowała, nie został cofnięty; przy otwarciu następnej sesyi wniesie rząd o odroczenie dyskusyi, bo znaczna większość izb i opinia publiczna w takiój go tłumaczyła myśli, która sprawcom onego ani nie wpadła, i większość będzie w położeniu, zezwolenia albo przeprowadzenia do końca dyskusyi. Krótko mówiąc: stanęła zgoda z opinią publiczną; zgoda nie narusza prawności i zachowuje prawa ustawodawstwa; zawieszono dyskusyą drażliwą, a izby, które aż do przyszłego zebrania mają czas do zastanowienia się nad rzeczą, będą się znajdowały w zupełnej niezawisłości; a mądre słowa króla, upominającego do umiarkowania, nie padły na nieurodzajną ziemię.

W sprawie nowozatelskiej nie zadługo przyjdzie do wymiany ratyfikacyi. Berlin, 16. Czerwca. — Podróż księcia Syrakuzy do Wiednia ma wyraznie oznaczony cel swój; Neapol znajduje się, jak wiadomo, z Anglią i Francją w takim rozdrożeniu, iż wszelkimi siłami uniknąć chce z któremkolwiek mocarstwem wielkim rozbratu. Gdy stosunek z Austrią zdaje się przybierać barwę przyćmioną, starał się przeto dwór neapolitański przez wysłanie księcia Syrakuzy zapobiedz dalszemu rozdrożeniu. Starania jego odniosły skutek, bo usposobienie Austrii ku Neapolowi stało się łagodniejszym.

Rosya.

Przedstawiamy dzisiaj treść wiadomości z Rosyi z ostatniego tygodnia, wyciągi z dzienników rosyjskich w tym czasie nas doszłych, słowem chcemy zdać sprawę z ważniejszych wypadków od 20. Maja do 1. t. m. zaszłych w politycznym, społecznym i handlowoprzemysłowym świecie rosyjskim, pozostawiając sprawozdanie z świata literackiego do oddzielnego artykułu, który wkrótce zamieścimy.

Najważniejszymi z wiadomości ze świata politycznego są doniesienia o coraz nowych staraniach i pracach rządu rosyjskiego, usiłującego ciągle, a szczególnie po ukończeniu wojny wschodniej z podwojoną czynnością, rozszerzyć swe granice, wpływ lub handel w Azji. Nie wchodząc w cele i zamiary tych działań, przyznać musimy, iż na niektórych punktach tej części świata, Rosya cywilizacyjnie występuje. Wspomnieliśmy już w rozprawie o wzroście Syberyi, zamiar rządu rosyjskiego połączenia kanałem jeziora Aralskiego z morzem Kaspijskiem, a raczej wprowadzenie rzeki Oxus (Amu-Daria przez Per-

sów, a Gihon przez Rosyan dziś nazywaną) do dawnego koryta którem uchodziła do morza Kaspijskiego, a przeto poprowadzenia drogi wodnej przystępnej dla statków parowych z głębi Rosyi europejskiej od Rybińska i Niższego Nowogrodu Wolgą, następnie morzem Kaspijskiem, dalej rzeką Oxus do wnętrza Azji i do granic Indyi, i utworzenia w ten sposób najkrótszego i najtańszego gościńca handlowego z środka Azji do Europy. I rząd i towarzystwo geograficzne wysłało komisye z uczonych i z inżynierów dla zbadania pod względem topograficznym, klimatycznym i wszelkim innym, krainy, przez które przepływają Oxus i Jaxartes (Sir-Daria czyli Sihon) oraz stepów między jeziorem Aralskiem i morzem Kaspijskiem. Teraz świeżo wysłał rząd nową wyprawę w tamte kraje pod naczelnictwem uczonego p. Swerców nauczyciela przy uniwersytecie moskiewskim dla wyjaśnienia niektórych szczegółów i uzupełnienia badań. Komisya inżynierska czyniąca rozmiary geodetyczne nad jeziorem Aralskiem i na brzegach Sihonu i Gihonu, nadsyła ciągle swoje raporty, z których okazuje się łatwość uskutecznienia zamierzonej pracy. — Projektowano drugą ważną w tym samym rodzaju robotę, to jest połączenie morza Kaspijskiego z Czarnem. W tym celu rząd wysłał również komisję, a po pierwszych niedokładnych rozpoznaniach, zdawała się praca ta łatwą i możebną przez przekopanie krótkiego kanału od rzeki Manysz spadającej do Donu, do rzeki Kuma wpadającej do morza Kaspijskiego. Lecz ostatnia komisya pod naczelnictwem p. Baehr posłana, zdając teraz sprawę z swych czynności, okazała niemożebność a raczej ogromne koszta takowego przedsięwzięcia. Chociaż bowiem na pierwszy rzut oka przez cały przesmyk między obu morzami jedna dolina ze wschodu na zachód przechodzi, a dział wód między Manyszem i Kumą zdaje się płaski i niski, — jednak po bliższem rozpoznaniu okazało się, iż ten dział wód jest bardzo wzniesiony nad poziom obu mórz, również jak górny bieg obu rzek. Dla połączenia przeto morza Kaspijskiego z Czarnem a raczej Wolgi z Donem, projektują kilkomilową kolej żelazną w okolicach Carycina, w miejscu gdzie Wolga załamując się, zbliża się bardzo do Donu.

Również rozszerzenie stosunków i wpływów w Azji, mają na celu dwa nadzwyczajne poselstwa rosyjskie: jedno do szacha perskiego do Teheranu, drugie do cesarza chińskiego do Pekinu, o których czytamy w dziennikach rosyjskich świeże wiadomości. Książę Borjatyński namiestnik Kaukazu, otrzymawszy tę posadę, wysłał pod naczelnictwem generała ks. Melikowa poselstwo do Teheranu, uwiadamiając szacha, iż mianowanym został naczelnikiem sąsiedniego kraju, oraz dla tego ściślejszego zawiązania przyjacielskich stosunków. Poselstwo to, jak píše Kawkas przybyło 28. Marca do Teheranu a 14. Marca miało uroczyste posłuchanie u szacha, który je przyjął bardzo łaskawie i przyjacielsko. Wprzód jeszcze naprzeciw poselstwa rosyjskiego wyjechali dygnitarze perscy, oficerowie rosyjscy i inni europejcy w służbie perskiej będący, oraz sekretarze poselstw francuskiego i tureckiego. Poselstwo to wzmacniając związki Persyi z Rosją, jest bardzo ważne, zważając na coraz większe stosunki Persyi z zakaukaskimi prowincjami i na odwieczną nieprzyjaźń Persyi z Turcyą a dzisiaj Persyi z Anglią. W oczach niektórych polityków, wysłanie poselstwa przez namiestnika Kaukazu do szacha perskiego, wydaje się jakby jeden namiestnik cesarski zawiadamiał drugiego o swem mianowaniu.

W chwili gdy stosunki między Chinami a mocarstwami europejskimi są prawie zerwane, wzmaga się związki Rosyi z Chinami. Dwa poselstwa rosyjskie dążą właśnie do Pekinu. Pierwsze zwyczajnie ciągle przebywające w stolicy chińskiej a co kilka lat się zmieniające, jest w drodze z Kijachty do Pekinu, gdyż właśnie teraz zmiana tego poselstwa następuje. Prócz tego w nadzwyczajnem poselstwie udaje się do cesarza chińskiego od cesarza Aleksandra admirał Putiatin, który już przybył z Petersburga do Irkutka. Zapewnienie pomocy cesarzowi chińskiemu przeciwko powstańcom, uregulowanie granic i rozwinięcie stosunków handlowych ma być celem tego poselstwa. Zawsze jednak wiadomość o niem potrzebuje potwierdzenia. Dzienniki rosyjskie zawierają następującą wiadomość o początku zwykłego poselstwa rosyjskiego w Pekinie i o kolonii rosyjskiej tamże: «W chińskiej stolicy są dwa kościoły i jeden klasztor grecko-prawosławnego wyznania. Jeden klasztor z kościołem wznosi się w środku miasta niedaleko zamku, kościół zaś parafialny «Wniebowzięcia Matki Boskiej» stoi w dzielnicy Albasin przy murach miasta od północnej strony. Ten ostatni założony został w końcu 17. wieku przez Rosyan, których wówczas Chińczycy wzięli w niewolę nad Amurem. Przeszło 100 Rosyan a między nimi ksiądz Maksym Leontiew, przeniesieni zostali do Pekinu i tam złożono z nich oddział gwardyi chińskiej. Leontiew otrzymawszy pozwolenie od cesarza chińskiego i od metropolity z Tobolska, zbudował kościół i klasztor dla zaspakajania duchownych po-

trzeb swych współwyznawców. Równocześnie zwiększyły się stosunki handlowe między Chinami a Rosyą, i karawany kupców rosyjskich przybywające do Pekinu stawały w klasztorze, który, mimo ówczesnego prześladowania Chreścian w Chinach, doznawał wsparcia od władz chińskich. Od tego czasu znajduje się w Pekinie stałe poselstwo duchowne pod przewodnictwem archimandryty, a jego przeznaczeniem było wypełnianie służby kościelnej dla owiej kolonii rosyjskiej, oraz uczenie się języka chińskiego i mongolskiego. Poselstwo to składało się początkowo z 7, następnie z 10 członków i zmieniało się co lat 6, gdyż klimat pekiński jest niezdrowy dla Rosyan. Teraźniejsze poselstwo miało odjechać z Pekinu 6. maja ustępując miejsca nowemu, które tam posłano. Nowe przybywające poselstwo zostaje pod naczelnictwem archimandryty, który już raz był w poselstwie w Pekinie w 1850 r. miasto to opuścił.

Dzienniki rosyjskie mówią o obecnych zatargach Anglii z Chinami, utrzymują, iż W. Brytania chce zgłotać Chinom los Indyi wschodnich.

Pszczółka Północna zastanawiając się w jednym z ostatnich numerów nad mową lorda Palmerstona w angielskim parlamencie, tchnącą pokojem, pisze między innymi: „Pokój jest dzisiaj potrzebny całemu światu. Usiłowaliśmy wykazać dawniej, iż niektóre zawikłania mogą wojnę spowodować, lecz razem wskazywaliśmy potrzebę i konieczność jej unikania; teraz większą mamy nadzieję pokoju, którego wymaga powszechne dobro.“ To jest, że tak Rosya jak Europa potrzebuje teraz pokoju. Dalej w artykule tym utrzymuje Pszczółka: zamiary Palmerstona dotyczące się Chin stały się więcej pokojowymi z powodu, iż niektóre mocarstwa europejskie dały mu do poznania, iż nie myślą iść za polityką angielską. W innym artykule wstępnym zajmuje się Pszczółka sprawą Księstw Naddunajskich przepowiadając zjednoczenie się tych Księstw i zwycięstwo chrześcijańskiej Europy nad „intrygami islamu.“ Poświęca także dziennik ten oddzielne artykuły sprawie newszatełskiej i sporom Austrii z Sardynią.

Inwalid Ruski ogłasza memoriał spisany przez księcia Wittgensteina 1826 roku przed wybuchem wojny z Turcyą, wskazujący błędy popełnione w dawnych kampaniach tureckich. Najważniejszym jest zdanie ks. Wittgensteina, iż Rosya niezdolna sama wypędzić Turków z Europy, lecz potrzebuje do tego silnych przymierzy i związków. Myśl ta rzucona jest może lub powtórzona dla uspokojenia Europy.

Wiadomości ze świata urzędowego przemysłowohandlowego i społecznego zamieścimy w następnym numerze. (Czas.)

Francya.

Paryż, 15. Czerwca. — Skargi z Jass na kajmakana Multan stały się w Monitorze artykułem niezbędnym; dzisiaj pismo to, mniej jak zawsze ostrożnie, występuje z oskarżeniem, które po niedawnych artykułach wyborczych przynajmniej dziwnie wygląda; powiada w nim: „Rząd Multan nie kontentuje się już wpływaniem na głosy wyborców, ale zachowuje sobie nawet postawienie kandydatów.“

— Książę Napoleon dnia 10. Lipca wyjedzie do Manchester, w ciągu tej podróży odwiedzi królową na wyspie Wight.

— Dowódca okrętu „Duroc“ rozbitego o skały Mellischu, pan Lavaisière de Lavergne, uwolniony został od wszelkiej winy przez sąd wojenny w Cherbourgu w sposób bardzo zaszczytny. W toku śledztwa okazało się do wódnie, że marynarz ten w chwili katastrofy, ludzką siłą nieuniknionej, zachował całą zimną krew, potęgę rozumu i z prawdziwym poświęceniem nad ocaleniem załogi pracował. Mówią, że wkrótce czeka go wyższy stopień i bardzo ważne stanowisko.

— Dzisiaj czytamy w Indépendance potwierdzenie przypadku, o którym donosiła Gazeta kolońska, a Le Nord takie ma szczegóły: „Cesarz, cesarzowa, wielka księżna badeńska z córką, księżną Maryą i Matyldą, tudzież marszałkowie Pelissier, Canrobert i Bosquet, zajęli miejsca w trzech wagonach, którymi się odbywają jazdy na próbę. Po przebyciu drogi aż do miejsca stromego, szybkość pociągu stała się zbyt mocną, chciano założyć hamulce, ale te odmówiły posługi. Chyżość wozów niezahamowanych wzrosła do takiego stopnia, iż widzowie drętwieli, uważając cesarza i cesarzową za zgubionych. Szczęściem skończyło się na strachu. Cesarz zachował niezmiennie krew zimną, jakby przy najpowszedniejszej przejazdce. Zarcikami starał się uspokoić cesarzową i księżniczki, które zwolna ochłonęły. Niebezpieczeństwo było rzeczywiście bardzo groźne, przynajmniej marszałek Pelissier powiedział, iż nawet w Krymie nie był tak bliski śmierci.“

— Paryż będzie wkrótce nowym ozdobionym pomnikiem, kolumną kamienną na cześć Napoleona III, która stanie na Trocadero. Kolumna ta ma być wysoka na 100 metrów. Dla dania wyobrażenia o tej wysokości powiemy, że kolumna Vendome ma tylko 40 metrów, a niknące w obłokach wieże kościoła Notre Dame nie dochodzą 100 metrów.

(Kor. Cz.) Paryż, 7. Czerwca. — Debata i Siecle odpowiedziały na artykuł p. Granier de Cassagnac o wolności toczących się wyborów; Debata odpowiedziały z ironią, bo są za abstencją, a Siecle ze szczerą krytyką, bo chce aby czynny wzięli udział w wyborach. Artykuł p. Granier de Cassagnac uważany jest za nieszczęśliwy. Sprawa wyborów idzie żywo na polu rządowym. Przedstawiając kandydatów rządowych prefekci przesyłają do władz podrzędnych okólniki, które ogłoszone w dziennikach, zamieniają się w odezwy wyborcze. Rząd wykluczył z dawnych deputowanych około dwudziestu, między którymi znajdują się: hr. Montalembert, książę d'Uzes, margrabia de Falbonet, David itd. W Doubs ubiega się z Montalembertem margrabia de Conegliano, szambelan cesarski. W Gironde p. David był kandydatem rządowym. Wpływy dworskie, wpływy dwóch dworów, uczyszają się trochę przed racyą rządową, ale nie nikną. W Korsyce jest dwóch kandydatów rządowych: jeden zalecany przez ministra, a drugi przez cesarza. Co do kandydatów opozycyjnych, ci pracują ciągle w odosobnieniu i każdy na swój rachunek. Zapewniają, że kandydatów orleańskich występuje około jedenastu, kandydaci republikańscy pracują także osobno. Centralny komitet paryski nie może głośno wystąpić, bo zawiązanie jego jest przeciwne prawu i okólnikowi ministra Billault. Artykuł p. Granier de Cassagnac i praktyka nowych wyborów zniechęciły republikańców. Siecle, Presse i Estaffete są za głosowaniem, a dzienniki prowincjonalne tłumaczą się trudnościami większemi na prowincyi niżeli w Paryżu. Republikanie czerwoni nie chcą kandydatów umiarkowanych, chcą emigrantów, a kandydaci emigrancy są przeciwni prawu. Gdyby szczerze

chciała, opozycja mogłaby zrobić wiele, ale brakuje jej woli, namietności wybończych i przekonania o potrzebie wystąpienia z opozycją. Tak widzi rzeczy Sun i Daily News. Wybory obróć się ostatecznie na korzyść rządu, bo Francya rada jest z tego co się zrobiło i rachuje, że się zrobi więcej.

Ze sprawą wyborów łączy się sprawa Univera. Projekt zmiany redakcyi tego dziennika, podjęty przez p. Gondon, był popierany przez p. Lemercier byłego deputowanego. Rząd, który był za utrzymaniem Ludwika Veuillot pogroził p. Lemercier niepoparciem w wyborach i pan Lemercier ustąpił. P. Gondon ma opuścić redakcyą Univera.

Ze sprawą wyborów łączy się również sprawa banku. Jak tylko senat potwierdzi prawo bankowe, a to nastąpi za dni kilka, rząd zamianuje dyrektora banku, a dyrektor zniży eskompte. W skutek tego nastąpi podwyżka giełdowa, która nie może się obrócić tylko na korzyść rządu. Sama nadzieja, że eskompta zniżoną zostanie robi podwyżkę na giełdzie.

Pan Granier de Cassagnac korzystając z zawieruch belgijskich, uderzył na rząd parlamentarny belgijski i wywróżył mu krótkie życie. Débaty bronią Belgii i rządu parlamentarnego. Zawieruchy belgijskie wywierają dość silny wpływ we Francyi, ale ten wpływ ogranicza się do tak zwanego ultramontanizmu. Proudhon ma się uśmiechać. Rząd francuski broni systematycznie Rzymu w Belgii jak go broni gdzie indziej.

Wczorajsze Debata ogłosiły dobry artykuł z powodu małżeństwa syna księcia pruskiego z królową angielską. Utrzymują one, że Anglia korzystając z małżeństwa, będzie się starała przysięść do większego wpływu w Niemczech, a przez Prusy będzie się starała pogodzić z Rosyą i utworzyć w potrzebie troiste przymierze. Zdanie Debatów znajduje potwierdzenie w niedawnej mowie lorda Clarendona i tradycyjnej polityce Anglii, na którą mało dotąd uważano. Jeżeli Rosya nie jest dobrze z Anglią i stara się o przymierze francuskie, to dla tego między innymi, że wielkie są jej urazy do Anglii za zdradzenie konfideneyi o rozbiór Turcyi. Francya, na której żądanie były ogłoszone depesze sir Hamiltona Seymour, przyszkadza zbliżeniu się Anglii do Rosyi, ale może się zdarzyć, że czas, interessa i małżeństwo syna księcia pruskiego przytłumią później urazy i przytłumią nawet popularną niechęć Anglii do Rosyi.

Arcyksiążę Maksymilian nie przejedzie przez Francją. Wsiadł on na statek w Liwornie i udał się do Anglii przez Lizbonę. P. Bazyli komisarz rosyjski, który działał w Moldowoszezyznie bardzo dwuznacznie, miał odebrać na żądanie hr. Morny polecenie działania zgodnie z komisarzami francuskim, pruskim i sardyńskim. Nie powiem nic więcej w tym przedmiocie, bo nawet w wiarogodnych prywatnych listach, nie można upatrywać prawdy. Zdaje się być pewnem, że baron Talleyrand dał się zaskoczyć przez przeciwne przebiegi i że teraz radby unieważnić to co sam podpisał. Po raz drugi was zapewniam, że p. Thouvenel nie domagał się odwołania księcia Vogoridesa, lecz tylko jego napomnienia. Univer, który broni rządu z polityki wewnętrznej, jest systematycznie przeciwnym rządowi w sprawie moldowoszezyznej. Univer ma inną politykę, politykę czysto katolicką. Dzisiaj dziwi się on, że Belgia nie odwołała dotąd ze Stambułu swego ambasadora, który pracował dla jednoci moldowoszezyznej i osadzenia na tronie moldawoszezyznej księcia belgijskiego.

Sprawa drugiej rozprawy: Skandynawii, ma, jak utrzymują Szwedzi, iść dobrze. Rasa skandynawska kochała się i kocha w postępowaniu mistycznym i nie lubi kiedy się pisze o jej interesach. Trzeba się do jej życzeń stosować. Ogromny patryotyzm widzieć się daje między Szwedami i Duńczykami. Jest to patryotyzm prawdziwie angielski, który serce raduje.

Grecya zagniewana za wyładowanie wojsk w Epirze, wymazała Francję z karty Europy.... Tegoroczny budżet grecki uposaża ambasadorów wszędzie, wyjąwszy w Paryżu. Pełnomocnicy angielski i rosyjski wystawili królowi Ottonowi niewłaściwość podobnego postępowania.

Anglia.

Londyn, 15. Czerwca. — W Times czytamy dzisiaj artykuł polemizujący z świeżo w Monitorze zamieszczoną pochwałą „francuskiego ciała prawodawczego“. Nawet potęgą samowładczą — powiada Times — opierająca się na pół miliona bagnatów, uzuchwalona pomysłą wojną i powodzeniem zręcznej dyplomacyi, wspomaganą instynktem giełdy i burżoazyi, nawet taka potęga musi się dzisiaj zniżyć do powoływania się na publiczność. Monitor ogłosił w tych dniach nekrolog ustępującego z widowni ciała prawodawczego. Zamiarem tego manifestu jest, jak widoczna, wpływać na zbliżające się wybory; ale rząd Napoleona III. zdaje się mieć na oku cele ogólniejsze, niż nagrodzenie pochwałą zasłużonych reprezentantów i sprawozdanie wyborców aby do nowego zgrupowania wyprawili ludzi z podobnemiż zaletami. Uwagi Monitora wyglądają na obronę teraźniejszych instytucyi francuskich. Tegośmy zwyczajni. Sąsiedzi nasi wyobrażają sobie zawsze, że zaprowadzenie najświeższej u nich konstytucyi jest dla ludzkości początkiem cywilizacyi. Pierwsza republika mówiła o dawnym rządzie jakby o czasach Tubal Kajna; za konsultatu było dyrektoryum jednoznacznie ze śmiesznością lub ohydą; a kiedy się pierwszy Napoleon ukoronował na cesarza, pomiatano znów znaczeniem i tytułem konsula. Za czasów restauracyi poczytywano prawowitego konstytucyjnego króla za kwiat wszystkich rządów; podobnemiż pochwałami przytrębywano wszystkiemu, co zrobili Ludwik Filip, Ledru Rollin i Cavaignac. Każdy, dopóki u steru, jest półbogiem; skoro upadnie, zdeptyany nogami lub zapomnany. Przeznaczenie władców Francyi było zawsze przeciwną apoteozą, a podobny los spotykał rozliczne konstytucye francuskie. Francuzi jak się zdaje wierzyli zawsze, że obalenie całego gmachu społeczeńskiego jest czynem świetnym, a okazem najdoskonalszej mądrości jeżeli się wszystkie od kilku dopiero lat istniejące urzędy odrazu zmieni. Podobnie już przed lud występują obrzucając dawną swą wiarę szyderstwem i ohydą, Paryż, skoro rząd runie, swoje dawniejsze bożyszcza obrzuca błotem — a te obelgi jeżeli są zasłużone, dowodzą tylko jak nikczemni byli dawniejsze pochwały. Monitor od 1851 r. jedną piosenkę śpiewa, tekstu dostarcza ciągle Zgromadzenie Narodowe. Nie dosyć, że to nieszczęsne ciało liczne swe błędy odpokutowało najokropniejszym zelżeniem, że członków jego aresztowano i z miejsca posiedzeń wywłócono; że wielu z nich tuła się po londyńskich przedmieściach lub brukselskich poddaszach, a więcej jeszcze zmarniało w bagnach Cayenn lub pod policyjnym dozorem w Algierze. Hymn na cześć cesarskiego prawodawstwa byłby niezupełnym, gdyby różgi szyderstwa uni-

knęło cobadź pochodzeniem republikę przypominającego..... Nie zajmowali-
byśmy się ani na chwilę temi prawdami najpowszechniej uznanymi, gdyby się
Monitorowi nie było podobalo szarpnąć się na nasze instytucje. Jest to
cecha charakterystyczną ludu francuzkiego, że od lat 70 może z mendl razy
własną formę rządu zmieniał, śmie swego pięcioletniego bękartu ogłaszać za
twór lepszy i piękniejszy nie tylko od wszystkich własnych poprzedników, ale
nawet od wspaniałego gmachu, który na wyspach Brytanii sześć przetrwał
wieków i był wzorem wszystkim narodom wolnym całego świata.

Kronika miejscowa.

Poznań, 19. Czerwca. — W mieście naszym pusto, obcych mało; oży-
wiają je nieczęsto, ale tylko po hotelach, przejeżdżający tędy do wód lub za
granicę. Zdaje nam się, że innych lat bywało o tej porze więcej w Poznaniu
życia; dziś w mieście wszędzie, u kupca, cukiernika same pustki, i gdybyśmy
nie widzieli w dniach reprezentacji polskich w teatrze zgromadzenia razem ze-
branych ludzi, zdawałoby się, że gdzieś tam oni w nieznajome ulecieli okolice.
Św. Jan i wyścigi konne może nam sprowadzą więcej gości, do czego i teatr
polski powinienby być zachętą. Wczoraj przedstawiono Grillparcera tragedję
pod tytułem: Matka rodu Dobratyńskich. Pan Królikowski, na którego korzyść
tę sztukę dano, występował w najgłówniejszej roli Jaromira i ode-
grał ją, wyjąwszy nieco przesady, zgodnie z myślą autora. Pan Karsznicki
i panna Szynkarska przejąwszy się rolę, odpowiedzieli życzeniom publiczności.
Teatr był napelnionym.

Rozmaite wiadomości.

— Uniwersytet berliński liczy obecnie młodzieży kształcącej się 1409,
z których poświęca się teologii 289, zawodowi prawnemu 531, medycynie 301,
filozofii 288. Do szkół gospodarskich w państwie pruskiem uczęszcza: a) do
Eldeny 23, b) do Proskow 80, c) do Pappelsdorf 76; razem więc 179, z któ-
rych 17 jest z Księstwa Poznańskiego.

Wystawa przemysłowa w Warszawie.

(Z Kuryera Warsz.)

(Ciąg dalszy.)

W pierwszej sali dolnej, widzimy po lewej stronie, jeszcze narzędzia ról-
nicze z fabryki Evansa, Lilpopa i Rau, i odlewy kominków: szkło z szklanej
huty Marienthal T. E. Lechmana i Oskara Bartsch z Kuznicy Grabowskiej, po-
wiatu Wieluńskiego, i lawetę pułkownika artylerji Węglowskiego.

Po prawej stronie, tuż przy oknie, znajdujemy odłamy z kopalń węgla
kamiennego, w zakładach rządowych Xavery, w którym godne jest wzmianki,
że pokłady samego węgla, dochodzą 50 stóp grubości. Dalej idą próby żelaza
z tychże zakładów rządowych górniczych, zadziwiające żywotnością i mięko-
ścią. Następnie zudy z kopalni Hordliczki, w powiecie Olkuskim, i węgla ziem-
nego; model pieca do wytapiania cynku z modelami narzędzi użytych przy
wytapianiu i mapy geologiczne kopalni pod nazwą Ixkul i Wincenty, niemniej
cynk w taflach otrzymany z rudy miejscowej; wszystko z zakładów Hordliczki.
Następuje cement portlandzki, z fabryki Grodzice i Koziół w gub. Radomskiej,
rzeczywistego radcy stanu Ciechanowskiego; dalej: wyroby z tegoż cementu,
jako to: cegły, dachówki, biusta i płaskorzeźba. Wreszcie cynk z rud Gro-
dzickich i bryła węgla ziemnego z tychże dóbr.

W sali następnej polnej, spotykamy wyroby porcelanowe z Cmielowa,
gub. Radomskiej, z fabryki księcia A. K. Druckiego Lubckiego. Z tychże fa-
bryk fajans drukowany i biały, oraz naczynia kamienne. Tu także są runa
wełniane, zastanawiające swoją wagą: jedno bowiem waży 6 funt. 24 złotych,
drugie 9 funt. 42 złotych, oba z instytutu agronom. Góry-Goreckiego w Górkach,
w gubernii Mochylewskiej. Po nich idzie przedza bawełniana z fabryki Pań-
skiego w Zawierciu, gubernii Radomskiej. Dalej przedza bawełniana, przed-
stawiona w całym jej procesie, tak z fabryki Henryka Schlossera w Ozorko-
wie, jako też z Lindhejma w Żarkach. Nadto przedza aawełniana z fabryki p.
Schlossera, ułożona w motkach, i Karola Scheiblera z Łodzi; oraz szkła z fa-
bryki generała-majora Malcowa z Diatkowa, z gub. Orłowskiej; maszyna do
tkania szalików i pasów z wełny, pomysłu i wykonania A. Zerańskiego, dy-
rektora fabryki w Żyrardowie. Machinka ta podobno ofiarowaną została zakła-
dowi śś. Marty.

Z sal tych przechodzi się na górę, lecz przy wejściu na wschody, przed
zblizeniem się do bijącego wodotrysku, należy zwrócić uwagę na rybki, kra-
jowej hodowli, z taką starannością przez p. Hignet, w ogrodzie pałacu Brüh-
lowskiego, pielęgnowane. Tuż bije wodotrysk przybrany w egzotyczne kwiaty,
a wschody zdobia wazon i amor, odlewy K. Mintra i lustra Lessera. Kwiaty
dostawili bracia Hozerowie, ofiarując takowe na czas trwania wystawy, bez
żadnej za to pretensyi.

Przeszedłszy wschody, stajemy na górę, i wstępując do pierwszej sali,
zaczynając przegląd od prawej strony, widzimy: roboty druciane z fabryki
Neumana w Warszawie, zamki i wyroby ślusarskie z fabryki Eichlera w War-
szawie, wyroby z fabryki Gayera z Łodzi; wyroby nożownicze z fabryki Za-
wiakowa w cesarstwie w Worsmie; instrumenta chirurgiczne z zakładów rzą-
dowych. Tuż spotykamy także znane wyroby Staffla, a między temi machinkę
do rachowania. Dalej na środku sali: wyroby stalowe Worotina, Zalawina
i Kondratowa z cesarstwa, opracowane z wielką starannością.

Ściana przedzielająca okna, znowu pokryta wyrobami Gayera z m. Łodzi,
a za nimi cały skład wyrobów jak machin, prób, wag, cieplomierzów itp. z fa-
bryki P. J. Pika, optyka miasta Warszawy.

Ściana następna obejmuje wyroby tkackie Franciszka Fogla, Augusta Bit-
nera, Antoniego Gaternanna, Wacława Falikmanna, Augusta Ihle, Józefa Mer-
tina, Michała Bernowicza, Juliusza Szefera, Adama Welnita, Wilhelma Hert-
leina, Karola Hauberta, Franciszka Syma, Augusta Heizrycha, i J. Wergau;
dalej po omińnięciu drzwi, także wyroby tkackie: Rajmunda Kihnel, Ignacego
Szadke, Gottlieba Müllera, Leopolda Hentschel, Fryderyka Eisenbraun i Got-
helfa Ejzerta, wszystkie z fabryk miasta Łodzi.

Pod temi wyrobami, ustawione na wystawie modele, jak np. lokomotywa

z całym pociągiem, waga do mierzenia siły resorów; do obciążania kół, po-
chodzą z fabryki warsztatów drogi żelaznej. Następuje globus, termometr me-
taliczny Zeislera z Warszawy, prasy do kopiowania listów, Bothego; zamek
Gustawa Weisenhoffa, ucznia majstra ślusarskiego, pana Schroedera w War-
szawie, i zamek zrobiony na tak nazwany *Majsterstück*, przez Henryka Bluma
w Warszawie, oraz 4 kompas Morawskiego.

Fabryka wyrobów Żylcowa w Moskwie, dostarczyła wszelkiego rodzaju
druty, zamykające ten szereg.

Następuje szafa z instrumentami rzniętymi znanego fabrykanta p. Ruderta
z Warszawy; tuż zaś przy niej skrzypce Zielińskiego z Warszawy, a są także
na wystawie i instrumenta dęte, z fabryk Wernitza i Ludwika Thiele. Dalej
idą śruby wszelkiego rodzaju i guziki z fabryki petersburskiej Bucha; szpilki
z fabryki J. Neumana w Warszawie, i waga Junga; wyroby ślusarskie Zazi-
mowskiego; modele narzędzi rolniczych Józefa Lessla, mechanika przy fabryce
Evansa; model statku żaglowego B. Alexandrowicza, godzien szczególnej uwagi,
broń palna Koczego i Jachimka, składana dubeltówka tychże, wyroby
stalowe Byżenkowa z gub. Niżegrodzkiej i wieszadło z bronią palną z fabryki
Beckera w Warszawie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Nadesłano.)

Przyjaciel ludu katolickiego.

Przed dziesięciu jeszcze laty wywoływał każdy choć najlżejszy objaw ży-
cia umysłowego w Księstwie, żywe i szczerze współczucie nawet w ludziach,
którzy myśli i dążności jego nie podzielali. Było w tem uczucie matki dobrej,
kochającej wszystkie dzieci *swoje*, bez względu na odrębne ich usposobienie
i charakter. Myśl prawa i poczciwa jedyną prawie bez wyjątku stanowiła
normę w ocenianiu pracy i w sądzie ogólnym. Dziś zmieniły się czasy a z nimi
i ludzie.

Drugi już rok wychodzi w zakątku Księstwa, w Kempnie, piśmko pol-
skie tygodniowe. Numer po numerze pojawia się niespostrzeżony prawie, nie
podjęty nawet przez tych, którzyby przez wspólność celu i tożsamość dążeń
niejako z powinności zająć się niem powinni. *Przegląd poznański*, jedyne
pozostałe nam piśmko poważne, nie raczył ogłosić i polecić *Przyjaciela ludu*
katolickiego, wychodzącego pod redakcją ks. Fabisza i ks. Lic. Korytkowskiego,
choć wszystkie zagraniczne powroty, mające odległy nawet związek z religią
katolicką, z sumienną zbiera troskliwoscia. W *Gazecie Ks. Pozn.* czytaliśmy
tylko odnośny inserat redakcyi pomiędzy doniesieniami o sprzedaży pieprzu
i tytoniu. Korespondenci tutejsi gazet warszawskich, którzy piszą o wielu rze-
czach i niektórych innych, pominieli milczeniem dziennik polski. Jeden tylko
poczciwy *Nadwiślanin* polecił czytelnikom swym gorąco powstające piśmko nowe.

Przejrzawszy dotychczasowe numery jego, winniśmy wyznać przy zupeł-
nem uznaniu chwalebnych usiłowań redakcyi, że treść i układ pisma uspra-
wiedliwia poniekąd obojętność, jakiej dotychczas doznaje. Trudno w niem je-
szcze dojrzeć nieodzownej podstawy, która jest warunkiem żywotności i rękoi-
mią powodzenia dla pisma peryodycznego. Wypowiedzmy szczerze. *Przyjaciel*
ludu katolickiego nie ma dotychczas przewodniczącej myśli i wybitnie ozna-
czonego celu. Tytuł zdaje się odnosić do niezaprzeczanej, co większa, uznanej
powszechnie potrzeby. Lud nasz zasmakował w pożytecznem czytaniu. Przy-
pominamy w tej mierze świetną publikację ks. Prusinowskiego, nad którą ni-
gdy i żadne jeszcze piśmko nie pozyskało liczniejszych w Księstwie prenumera-
torów i czytelników. Treść *Przyjaciela ludu katolickiego* nie odpowiada je-
dnakże myśli, jakiej po tytule spodziewać się wypada. Urzędowe doniesienia
kościelne i szkolne, stanowiące naczelną i główną jego przedmiot, nie będą
nigdy potrzebnym dla ludu pokarmem duchowym. Umieszczona w num. 19
20 i 21 rozprawa o Krzyżakach i prawdziwie religijne poczye ks. Kosińskiego,
są to prawie jedyne przedmioty, mające moralną dla ludu wartość.

Dla ludzi posiadających mniej lub więcej wyższe wykształcenie, nie podaje
Przyjaciel ludu katolickiego podobnie potrzebnego zajęcia umysłowego.
Nadto, redagowana wybornie i umiejętnie „Kronika zdarzeń w świecie kato-
lickim” dołączona do każdego poszytu *Przeglądu*, zawiera już tak dokładne
wiadomości statystyczne, jakich piśmko tygodniowe wychodzące z równą do-
kładnością i w równiej objętości podawać nie może.

Niech się jednakże szanowna redakcyja nie zraża uwagami, które nam na-
stręcza jedynie szczerza i życzliwa myśl upożytecznienia pisma. Pierwsze tru-
dności przełamane. Więcej pracy i wytrwałej woli, a *Przyjaciel ludu kato-
lickiego* znakomite przyniesie może Księstwu owoce. Drobne było ziarno
oświaty, które duchowieństwo pierwotnie w tąż samą rzuciło ziemię — a jakież
bujne niegdyś dojrzały z niego plony!

Ażeby *Przyjaciel ludu katolickiego* stał się piśmem pożytecznem, po-
trzeba koniecznie, ażeby odpowiadał zamierzonemu celowi. Przy zastosowaniu
się do istniejących obecnie przepisów ustawy prasowej, znajdzie redakcyja
w dwóch piśmach, które w tejsze samęj myśli przed kilku laty wychodziły
w Księstwie, wymowną wskazówkę i przykład pomyślnym skutkiem uwień-
czony.

Jeżeli nadto światło nasze duchowieństwo przyjdzie w pomoc poczciwym
chęciom redakcyi, natenczas piśmu temu niewątpliwie świetną rokować można
przyszłość. Szczęść Boże!

—r.

TEATR POLSKI.

Poznań, 19. Czerwca. — Tragedja Grillparcera „Die Ahnfrau” spol-
szczona pod tytułem „Matka rodu Dobratyńskich”, którą wczoraj widzieliśmy
na scenie, znakomite zajmuje miejsce w historii teatru niemieckiego. Jest to
najgłośniejszy utwór z czasów rokmitającego romantyzmu niemieckiego. Sławę
swą zawdzięcza przedewszystkiem układowi i budowie, wzniesionej umiejętnie
i z wielką znajomością potrzeb scenicznych. Skutkiem tejsze utrzymuje przed-
miot, dość w sobie monotony, od początku do końca, silne i żywe zajęcie.
Treść jest owocem chorobliwej i zdzizałej fantazyi, pozbawionej moralnej za-
sady i równowagi, która tylko w wybujałym i dziwacznie usposobieniem
umysłów, w jakim się podówczas zanurzyli Niemcy, mogła posłużyć za osno-
wę dramatu. Przekleństwo ciążyące nad rodziną występuje tu w postaci ducha,

noconego widma, stanowiącego sprężynę głównie działającą, i nadającą ruch i rozwój sztuce.

Mimo nicości zewnętrznej, przyjęta została tragedia Grillparcera z ogromnym czasem swego zapalem. Pojedyncze sceny, skreślone z wielkim talentem, głębokie robią wrażenie.

Przedstawienie wczorajsze wykonano w ogóle nader pomyślnie. Pan Karsznicki w roli Dobratyńskiego, nie nie pozostawił do życzenia. Podobnież panna Szynglarska w roli Klary. W czwartym jednakże akcie, wśród jednej z najpiękniejszych scen, kiedy toczy się pod zamkiem walka pomiędzy ojcem jej i narzeczonym, krótka modlitwa do Najświętszej Panny, odmówiona z głębokim wyrazem, podniosłaby nadzwyczajnie prawdziwie mistrzowską chwilę dramatu.

Pan Karol Królikowski odznaczył się niezaprzeczoną zdolnością i sumieniem przejęciem się charakterem Jaromira. Nie od rzeczy tu może będzie wypowiedzieć uwagę, która nam się już niejednokrotnie nasręczyła, przy występowaniu jego w rolach szczególnie poważniejszych.

Znakomici artyści dramatyczni wzbudzają zdumienie i głębokie współczucie, mianowicie w scenach zapalu i uniesienia. Uczucia te przybierają w nich piętno piękna przez opanowanie i uplastycznienie ich zewnętrznego wyrazu w chwili, kiedy wzbudzona namiętność zbliża się do kresu, po za którym dusza ludzka bez poniżenia wyżyć nie może. Sztuka to ideał, prawda rzeczywistości. Uszlachetnia, czyści ją, podnosi do harmonii i otacza spokojem, jaki w życiu nie zawsze bywa jej udziałem. W dziedzinie ideału najżywsze uniesienie jest harmonijne i odznacza się pełnią spokojnej jasności.

Życzymy, ażeby pan Królikowski, który odpowiednią posiada zdolność i poczucie artystyczne, zechciał przyjąć uwagę powyższą z życzliwością. z jaką uczyniona została.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — „Zabaw przyjemnych i pożytecznych”, wyszedł zeszyt 3. tomu IV. i obejmuje: Opowiadanie mojej babki, przez A. B.; Kościółek w Smogorzewie, przez Paulinę Wilkońską; Wulkany, przez St. Chomętowskiego; Jak Chrystus z gwiazdką przychodzi, powieść, przez J. Śmigielką; Wędrowka po kraju, prze J. Śmigielką. — Zeszyt 1. tomu V. wyjdzie niezwłocznie, osoby chcące go otrzymać, raczą złożyć zwykłą prenumeratę na dalsze 6 zeszytów czyli 2 tomy. Prenumerować można na wszystkich stacyach pocztowych, tudzież w Warszawie po księgarniach i w mieszkaniu wydającej J. Śmigielkiej, przy ulicy Chmielnej w domu Jundzilli pod nr. 1526.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 19. Czerwca 1857.

P l o d y.

Zyto^o) na Lipiec 43½—44 pl., na Wrzesień Październik 45½ pl. i pien.

Okowita^o) na miejscu (bez beczki) 24½—2½; z beczką na bieżący miesiąc

Teatr polski z Krakowa.

W niedzielę 21. Czerwca: **Napoleon z Polakami w Hiszpanii r. 1808.** Dzieło sceniczne w 6ciu oddziałach z ewolucjami wojskowemi.

OBWIESZCZENIE.

Czteroprocentowe listy zastawne, mianowicie:
Nr. 20/4806. Umultowo powiat Poznański na 25 Tal.,
Nr. 63/5166. Zieloniec pow. Wrzesiński na 25 Tal.,
Nr. 136/5628. Oporowo powiat Wschowski na 50 Tal.,
Nr. 38/1376. Babin powiat Średzki na 50 Tal.,
Nr. 75/5283. Popówko powiat Obornicki na 25 Tal. z kuponami od 1. Stycznia 1853. jako też
Nr. 99/5832. Zembowo powiat Bukowski na 25 Tal.
amortyzowane zostały wyrokiem prawomocnym Król. Sądu powiatowego w Poznaniu z dnia 30. Marca 1857. co niniejszem na mocy §. 130. Tyt. 52. Części I. Ordynacji processowej do publicznej wiadomości podajemy.

Poznań, dnia 10. Czerwca 1857.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Od Św. Jana b. r. przyjmuję pensyonarki nowe do instytutu, którego zadaniem jest: co do wychowania zastąpić rodziców, a co do nauki przygotowywać uczennice na leky do tych szkół, do których Rodzice będą sobie życzyli córki swe posyłać.

Ktoby zaś sobie życzył dać swym córkom wykształcenie zupełnie domowe, może i to w instytucie moim otrzymać, zwłaszcza przy pomocy nauczycielki Francuzki, którą w tym celu, jako też i dla konwersacyi i dozoru pańien przyjęłam.

E. Pałńska,

w Poznaniu przy ulicy Wodnej Nr. 8. i 9.

Zdatnemu gorzelanemu, do mąjności w której około 450 mórg jest obsadzonych kartoflami; — wskaże miejsce, handel żelaza

H. Cegielskiego w Poznaniu.

100 maciórek

zdatnych do chowu ma na sprzedaż **Dom. Borek.**

Szanownej Publiczności podaje się do wiadomości, iż się jako konował w mieście Gostyniu osiedliłem. Gostyń, dnia 16. Czerwca 1857.

Burger, Konował II. klasy.

Piękny dobór
OBIC PAPIEROWYCH
z fabryk Belgijskich
poleca
SKŁAD PAPIERU
A. Rozego w Bazarze.

Aby zmniejszyć mój skład wielki **saskich i francuskich haftów białych**, sprzedawać będę takowe do końca miesiąca bieżącego niżej ceny kupna.

Poznań w Czerwcu 1857.

H. F. Schuppig,
(F. W. Graetz)

narożnik Rynku i ulicy Nowej.

Dawno oczekiwane **En tout cas** w znanęj dobroci, poleca z świeżej nadsyłki

H. F. Schuppig,
(F. W. Graetz)

narożnik Rynku i ulicy Nowej.

10 Tal. nagrody.

Na dniu 15. b. m. idąc z Nowej ulicy przez Rynek na ulicę Szeroką i wstępując po drodze do kilku handlow, zostawiłem, lub zgubiłem 70 Tal. w kasowych biletach (zawinięte w kawałek Gazety Polskiej) a to: jeden 50 Tal. i cztery 5 Tal. Poceizy znalazza zeche takowe podpiśnemu odesłać do **Zbrudzewa** pod Śremem a otrzymać powyższą nagrodę i podziękowanie.

Krasnosielski.

Do kąpieli poleca

sól ługową z Koesen i zamorską
Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

24½ pl. i pien., na Lipiec 24½—25 pl., na Lipiec Sierpień 24½—25½ pl., na Sierpień 24½—25½ pl., na Wrzesień Październik 25 list., na Październik 24½ list.

*) za wędzel po 25 szelli. **) za beczkę po 9600 % Trallesa.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Czerwca.

Pszenica 54—92 tal.

Żyto 52—50½—52 tal., na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 52—½—50—52 tal., na Lipiec Sierpień 52—½—50½—52 tal., na Sierpień Wrzesień 52—½—51½—52½ tal., na Wrzesień Październik 53—½—51½—53 tal., na Październik Listopad 52½—51—52½ tal., na Listopad Grudzień 52—51—52 tal.

Olej rzepiowy 16½ tal., na Czerwiec 16½ tal., na Czerwiec Lipiec 16½ tal., na Lipiec Sierpień 15½—¾ tal., na Wrzesień Październik 15 tal., na Październik Listopad 15 tal., na Listopad Grudzień 15 tal.

Okowita 29½ tal., na Czerwiec, Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień 29½ do 30—29½—¾ tal., na Sierpień Wrzesień 29½—30—29½ tal., na Wrzesień Październik 28½—28½—¾ tal., na Październik Listopad 28½—27½ tal.

Szczecin, 18. Czerwca.

Pszenica 76—93 tal., na Czerwiec 86 tal.

Żyto 50—51 tal., na Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień 50 tal., na Wrzesień Październik 50½—49½ tal., na dostawę wiosenną 51 tal.

Olej rzepiowy 17½ tal., na Czerwiec 16½ tal., na Wrzesień Październik 15½ tal.

Okowita 12½ pct., na Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień 12½—½ pct.,

Przybyli do Poznania 19. Czerwca.

BAZAR. Wierzbński z Starego, Trawiński z Kruszcza.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA. Jaski z Leszna, Meissner z zamku Sierakowskiego, Wegner z Zawisterowa, Wegner z Gembie, Radoński z Dominowa, Tosow, Cantrowicz i Felgenhauer z Szczecina, Cohn z Samocyna, Cohn i Wiese z Berlina, Springmann z Bielefeldu, Haupt z Zielonogóry, Moos z Elberfeldu, Schmidt z Lipska, Hinz z Magdeburga, Horwitz i Schlichting z Berlina, Merenski z Glauchau, Queck z Głogowy, Mittelstädt z Kunowa, Baranowski z Skrzyszewie.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Hr. Mycielska z Chociszewie, Bukowiecki z Wrzesi, Wyszyński z Warszawy, Valentin z Landsberga n. W., Goldstein z Bremy.

HOTEL DU NORD. Pruski z Szelejewa, Węsierski z Myszek.

POD CZARNYM ORŁEM. Jackowski z Palczyna, Szulczewski z Boguniewa, Jasiński z Michaleza, Szmithowski z Łążek, Białoszyński z Malachowa, Wągrowiecki z Szczytnik.

HOTEL PARYŻKI. Ciesielski z Sosnowki, Lichtwald i Walsleben z Bednar, War-don z Wrzesi.

HOTEL EICHBORN. Leichtentritt z Pleszewa, Moschke z Zielonogóry, Köhler z Berlina, Lasker i Pietrowska z Jarocina, Hamann z Gottschimmerbruch.

EICHENER BORN. Berghar z Hanoweru, Rödlich z Babimostu.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Grunau z Stolp, ul. Młyńska Nr. 21.; Mülle z Berlina, ul. Magazynowa Nr. 15.

We wtorek dnia 30. Czerwca t. r. z rana o godzinie 9. **Strzat-kowo** pod Wrześnią 400 zdrowych, młodych owiec, a to przez publiczną licytacyą najwięcej dającymu.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 18. Czerwca 1857.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowi-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	99½	—
dito z roku 1850	4½	—	99½
dito z roku 1852	4½	—	99½
dito z roku 1853	4	—	93½
dito z roku 1854	4½	—	99½
Oblig. długu skarbowego	3½	—	83½
dito premii handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	82½
dito miasta Berlina	4½	—	99½
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	86
dito Prus Wschodnich	3½	—	86
dito Pomorskie	3½	—	86
dito W. X. Poznańskiego	4	—	99½
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	86½
dito Szląskie	3½	—	87
dito Prus zachodnich	3½	81½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91½
Louisdory	—	—	109½
Akcyje kolej żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	94½

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 19. Czerwca 1857 r.			
	od	do	od	do
	tal. lgr.	fn.	tal. lgr.	fn.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	3	—	3	10
Pszenicy średniej	2	17	6	25
Pszenicy ordynaryjnej	2	8	—	18
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	25
Żyta lżejszego	1	18	—	19
Jęczmienia dużego, szefel	1	15	—	17
Jęczmienia małego	1	10	—	15
Owsa, szefel	1	—	1	2
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—
Gorch na pastwę	1	15	—	17
Tatarki szefel	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	16	—	17
Masła, garniec	1	22	6	2
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80½ Tral.	—	—	—	—
dnia 18. Czerwca	24	5	—	24
dnia 19.	—	—	—	—